

## Korona z Piotrówki jedzie na Święto Plonów do Spały

*Na krajowych dożynkach w Spałe rywalizować będzie 19 koron: po jednej z każdego województwa i trzy warszawskie. O tym, która z dwóch - ta z Walców czy z Piotrówki - reprezentować będzie Opolszczyznę, zdecydował ślepy los. Dosłownie: rzut monetą. W ten salomonowy sposób rozstrzygnięto, że nasze województwo zaprezentuje koronę z kłosów, wykonaną w Piotrówce, a nie koronę z ziaren, powstałą w Walcach (obie w ubiegłorocznym konkursie wojewódzkim zajęły I miejsce).*

- To wyróżnienie! Az radość bierze, że nasza mała Piotrówka tam się pokaże - mówi przejeździła Rita Kubilas, twórczyni koron od prawie 20 lat. Nawet nie marzyliśmy o tym.

- Marzyliśmy, aleśmy nie wierzyli, że to się ziszczy - prostuje Zofia Szczęsna, jedna z dwunastu pomocnic. Pozostałe panie z tej ekipy to: **Maria Barszcz, Felicja Dziewior, Irena Dworaczek, Helena Gryś, Aleksandra Kaliciak, Małgorzata Kaluża, Maria Kurka, Selma Nocoń, Małgorzata Nowak, Beata Nowak, Antonina Wanat i Alina Sereda, soltys.**

To właśnie u niej od lat rozgrywa się akcja „korona”; ona też jak mówi, jest zaopatrzeniem. Oprócz kupna prętów zbrojeniowych (w tym 70 m „osemki” i 18 m „szóstki”), do niej należy wybór zbóż i namówienie ludzi do pomocy. Po prawdzie - długo namawiać nie trzeba, bo mieszkańcy Piotrówki chętnie włączają się w rzecz całą. Nie wszyscy mogą pracować przy samej koronie, ale sponsorów, oferujących kolacje, kawę czy napoje, nie brakuje. Panowie włączają się na różnym etapie powstawania dzieła. Główny dostawca zbóż to Kazimierz Kaliciak. - Do przeszłości należą już dni, kiedy jeździło się po wioskach i prosiło o zboża - mówi R. Kubilas. - Dziś mamy, co tylko zechcemy. Stelaż z prętów spawają od lat **Eugeniusz Kiwka i Józef Paździor**, potem ten kilkusetkilogramowy majstersztyk trzeba nieść: robi to szóstka mężczyzn.

- Kiedy do przejścia jest ponad kilometr, to pot z nich spływa - ciepło mówi A. Sereda - ale przecież wszyscy są dumni, i zadowoleni ze wspólnego dzieła. Ze jednoczy ono społeczność - to widać, bo co chwilę ktoś wpada ocenić postęp prac przy koronie. A czasu do gminnych dożynek co-

raz mniej - zaledwie kilka dni. Strasznie wcześnie robią je w tym

jejuódzkich nasza korona znowu była pierwsza.

Pracują nad nią już 5 tygodni. Rano i po południu. Kto kiedy może. Zamieniają się zmianami w pracy, urlopami. Wiele osób chce się włączyć.

Pomysł kształtu rzuciła Rita Kubilas. Co roku korona jest inna, choć słyszała już, i to boli, że „trozka ta stara poprawili i wyszli”.



*Czasu coraz mniej - mówią Rita Kubilas i Zofia Szczęsna*



*Metalowy stelaż optata plecionka ze słomy*

roku, tym bardziej, że zboża późno dojrzały - ocenia pani Rita. - Dlatego na najbliższą niedzielę korona będzie wprawdzie skończona, ale „surowa”. Dopiero na dożynki krajowe stanie w całej krasie.

- Dlaczego nie od razu? - pytam z zaciekawieniem.

- Bo podpatrzą i zrobią to samo, a przecież dożynki krajowe odbędą się wcześniej jeszcze, niż wojewódzkie - pada zgodna odpowiedź - a my chcemy, żeby na wo-

- To nieprawda - zaprzecza się - co roku robimy nową od samego początku.

- Skąd pomysł?

- Różnie się zdarza. Czasem podpatrzę coś: albo ornament drewniany w kościele, a to korona z piwa „Tyskiego” użyczy elementu, albo kawa Jacobs. Jeden kawałek przysłał tu, inny - ówdzie. Najważniejsza jednak jest idea. W zeszłym roku, przed wejściem do Unii, nasza korona miała unijną flagę i polski bochenek (upieczony w piekarni w Piotrówce). W roku milenijnym nie mogło zabraknąć chleba, by go starczyło na następne tysiąclecie i daty 2000, a jeszcze wcześniej nawet i koła olimpijskie pojawiły się na koronie, bo akurat był rok olimpia-

dy.

W tym roku będzie to korona królewska, obrazująca pory dojrzewania zbóż (na razie zielone żyto ostosnięte jest folią, by nie straciło koloru). Przed dożynkami krajowymi do zbóż i złota kukurydzy (nanizanej na drut), dojdą jeszcze rubiny. Z czego - to tajemnica. Ze względów podanych wcześniej. Intrygującej, bo panie zarzekają się, że owoców i kwiatów w ich koronie nie ma, skąd te rubiny?!

- To święto plonów z roli; owoce niesione są w koszykach, osobno - opowiada pani Rita. - Dlatego używamy tylko zboża. I nie farbujemy ich! Zrywane w różnych stadiach rozwoju mają różne barwy i natury nie trzeba już poprawiać. Za to trzeba je powiązać w snopki, potem wpleść w koronę i opleść stelaż.

Łatwo się mówi „wpleść”, skoro to wszystko łączy drut, i to mocno przyciągnięty, zarówno do ramion stelaża, jak i plecionki ze słomy, która stanowi okrycie stalowej konstrukcji. Co roku - dużo pracy, ale i satysfakcji. A jak to się w ogóle zaczęło?

- Może lepiej o tym nie pisać; już tyle lat minęło... Śmiały się, że Piotrówka nic nie umie zrobić, bo tu „chadziacie” mieszkają. No, a wtedy postanowiliśmy pokazać, na co nas stać - opowiada R. Kubilas. - I pokazaliśmy. Wygraliśmy gminne konkursy, aż wreszcie z nich zrezygnowano. Teraz nie ma już ocen i nagród w gminie. Każde sołectwo, które przygotowuje koronę dostaje 100 złotych.

- Mało - ocenia pani soltys - bo sam drut w tym roku kosztował pięćset. Włączyliśmy się jednak z naszą koroną do Programu Odnowy Wsi, to koszty zostaną zwrócone.

Koszty materiału - tak, ale kto policzy te wszystkie dniówki, poświęcone koronie... I co na to męzowie tej kilkunastoosobowej grupy pań?

- Teraz już nie. Musieli się przyzwyczaić. Jak korona gotowa, to potem ich cieszy, że z takim dziełem wychodzimy na wies.

W tym roku wyjadą, właściwie wyjadą, znacznie dalej. Czy w Spałe powtórzą ubiegłoroczny sukces Wysokiej z gminy Leśnica i zdobędą nagrodę? Na razie o tym nie myślą, a w każdym razie nie mówią.

Ciesz się, że mała Piotrówka pokaże się całemu krajowi z koroną i własną kapelą.

(m.g.)



*W koronę wplata się setki małych snopków i tysiące kłosów*



*Elementy, które nie mogą stracić koloru odslania się folią*



*Soltys Alina Sereda odslania zielone żyto*